Przysięga Hipokratesa a Deklaracja Genewska czyli jak się zmieniał stosunek do leczenia

I otóż to! Przekonania religijne! Lekarze w Egipcie czy Mali mogą na przykład z powodu swoich przekonań religijnych wykonywać klitoridektomię, my to uważamy za pogwałcenie praw człowieka i dlatego światłe organizacje humanitarne sprzeciwiają się temu. Niewykonanie aborcji na życzenie kobiety też jest pogwałceniem praw człowieka. I temu też się światłe światowe organizacje sprzeciwiają. Nie jest istotne w tym momencie, czy lekarz wierzy w duchy, w boga o tym czy innym imieniu, w jednorożce, czy w coś innego, to powinna być jego prywatna sprawa. I to im głębiej schowana, tym lepiej.

Co zaś do przysięgi Hipokratesa z IV wieku przed naszą erą, na którą obrońcy życia od poczęcia tak chętnie się powołują, to została ona w roku 1948 do naszych czasów dopasowana, a od 1948 pięciokrotnie zmodyfikowana (1968, 1983, 1994, 2005, 2006), to znaczy dopasowana do wymogów współczesności, bo sam Hipokrates, czy też raczej jego uczniowie, bo to oni sformułowali przysięgę, przysięgali na Apolla i wszystkich innych bogów i boginie, zawód lekarza zarezerwowany był wyłącznie dla mężczyzn, jest w przysiędze także mowa o niewolnikach, zważywszy, że było to jakieś 400 lat p.n.e. rzecz normalna, i, co może najważniejsze, lekarz miał pod żadnym pozorem ***nie*** operować, to akurat nie należało do jego zadań!

Dlatego właśnie przysięgę poważnie zmodyfikowano i - jako tzw. Deklarację Genewską - przyjęto za aktualną wersję przysięgi. Ostatnia poprawka wprowadzona została w 2006 roku. A cóż ciekawego we współczesnej "przysiędze Hipokratesa", bo nazwa ta ostała się jako metafora, czytamy? Nie ma tam już boga Apollina tudzież innych bogów, nie ma też niewolników, na to miejsce mamy treść taką:

Na moje lekarskie obowiązki względem pacjenta nie będą miały wpływu ani wiek chorego, ani rodzaj choroby czy kalectwa, nie dopuszczę do tego, by względy religijne, etniczne, narodowe, rasowe, polityczne, społeczne, płci czy orientacji seksualnej mogły mieć wpływ na mój stosunek do wykonywania zawodu lekarskiego.

Więc uprzejmie ale z naciskiem proszę o zwrócenie uwagi na to, że ani względy religijne, ani polityczne, ani też na przykład orientacji seksualnej nie mogą mieć wpływu na stosunek lekarza do wykonywania swojego zawodu.

Czytamy też dalej:

Każdemu życiu ludzkiemu od jego początków należy się mój szacunek, nawet pod wpływem groźby nie użyję mojej wiedzy lekarskiej niezgodnie z prawami ludzkości.

Są to moje tłumaczenia fragmentów Deklaracji Genewskiej z niemieckiego, można ją znaleźć w Internecie w kilku językach i porównać sobie.

Co bardzo zastanawiające w języku polskim jej treść w Wikipedii > Wikiźródłach wygląda następująco:

Nie dopuszczę do tego, by względy religijne, narodowe, rasowe, polityki partyjnej lub pozycji społecznej mogły wpływać na moje obowiązki wobec mego chorego; Zachowam najwyższy szacunek dla życia ludzkiego od jego początku nawet pod wpływem groźby, nie użyję mojej wiedzy lekarskiej przeciwko prawom ludzkości.

Ciekawe jest, że względy etniczne (na przykład polscy Cyganie?), płci i orientacji seksualnej w polskim tłumaczeniu po prostu pominięto. ale co jeszcze ciekawsze, mamy tu do czynienia z bardzo szczególnym przekłamaniem, proszę jeszcze raz zwrócić uwagę na to zdanie:

Zachowam najwyższy szacunek dla życia ludzkiego od jego początku nawet pod wpływem groźby, nie użyję mojej wiedzy lekarskiej przeciwko prawom ludzkości.

Otóż przecinek po słowie "groźby" sugerujący, że groźba odnosi się do poszanowania życia ludzkiego od jego początku, zgodnie z oryginałem powinien być tak postawiony, żeby odnosił się do "użycia wiedzy lekarskiej" i powinien brzmieć tak:

Zachowam najwyższy szacunek dla życia ludzkiego od jego początku, nawet pod wpływem groźby nie użyję mojej wiedzy lekarskiej przeciwko prawom ludzkości.

Życiu ludzkiemu należy się szacunek od jego początku (pozostawmy teraz sprawę początku od poczęcia czy początku od płodu w późniejszym nieco stadium rozwoju na boku, bo to dyskusja bez końca), chodzi mi o to, że przesunięcie przecinka manipuluje przekazem tak, iż rozumie się go w duchu obowiązującej obecnie w Polsce opcji: lekarza nie da zmusić do odniesienia się do życia ludzkiego od jego początku bez należnego mu szacunku nawet groźbami (czyli mamy jasność, polskiego lekarza nawet wołami nie zmusi się do wykonania aborcji, bo się zaprze).

*

W kontekście uaktualnionej "przysięgi Hipokratesa" pytania: "A co z wolnością lekarzy, którzy składali przysięgę Hipokratesa? Z ich przekonaniami religijnymi?" widzimy, że Polska żyje w czasach, gdy ludzie wierzyli w bogów olimpijskich a lekarze, którzy taką przysięgę składali, nie operowali kamieni w pęcherzu moczowym, jak się zarzekali, bo to nie ich działka była.

Część Polski uważa, że lekarze mają prawo odmówić wykonania zabiegu, który ich zdaniem jest zabójstwem.

Zabieg = zabójstwo to zdanie KK, lekarz, który przedkłada zdanie KK nad wiedzę medyczną powinien zostać księdzem, a w najlepszym razie nie lekarzem.

Nienarodzone dzieci po śmierci do XIII/XIV wieku były skazywane na piekło zgodnie z naukami św. Augustyna, potem na przedpiekle, *limbus puerorum*, do 20 kwietnia 2007 roku, o czym też proponuję poczytać w dołączonym linku, bo to kawał wiedzy o związkach medycyny z religią jest. Dołączam też przy okazji tekst o sztukach balsamowania od starożytności po dziś dzień.